Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

23. STYCZNIA 1922.

NR. 19. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesył. pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3314). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

1863 — 1922.

W 59-tą rocznicę styczniową wolne pokolenie Polaków chyli głowę przed wspomnieniem ostatnich powstańców we czci i wdzięczności, której nie zakłóca już natrętna myśl polityczna. Powstanie styczniowe przestało być dla nas wydarzeniem, które się osądza ze stanowiska celowości i aktualności, przestało być czynnem politycznym, uwarunkowanym sytuacją międzynarodową, a jest tylko wielkim, bohaterskim porywem narodu do walki o niepodległość. Widzimy w niem przejaw życiowy zdrowego narodu i protest wobec całego świata przeciw niewoli. „Jesteśmy niewolnikami, tak, ale niewolnikami w stanie b...“ — mówiło to powstanie słowami włoskiego poety Alfierego.. Mogło być to powstanie nawet „nie na czasie“, można i dziś jeszcze wytoczyć przeciw jego przygotowawcom i jego inicyatorom cały arsenał zarzutów, racyonalnych ze stanowiska polityki — jednak dziś, gdy nie czerpiemy już z niego nauki i nie szukamy natchnienia dla dalszej walki o wolność — ten moment polityczny staje się jedynie tematem dla historyków. Dla nas, dla szerokich mas narodowych będzie odtąd rok 1863 jedynie legendą, w której historya i polityka nic nie ma do powiedzenia. Będzie wzniosłą choć smutną legendą o Polakach, co nie mogli znieść niewoli i poszli w beznadziejny bój. Legendą o ich nędzy i nadludzkich wysiłkach, o nadziejach na obcą pomoc i rozczarowaniach, jedną z legend o tem, co w niewoli było smutnem i pięknem. Pamięć tej epoki szybko ginie w latach wolności, tylko rocznice powstaniowe przywołują przed wyobraźnię narodu obraz Polski, **która za Jeremiaszem mówiła do narodów świata: Przyjdźcie i popatrzcie, czy jest boleść większa, niźli boleść moja.**

Jutro i Kraków uczci nabożeństwem pamięć ostatnich powstańców, którzy „umarli chwilę wcześniej, niż zmartwychwstanie twoje, o Syonie, Jeruzalimo trapiona boleśniej, niż grób Chrystusa“...

Umarli jednak żyją. Pamięcią ich czynu krzepi się duch narodu i podnosi do wyżyn tego życia, jakie osiągnęła Polska powstańców i wielkich wieszczów. Ta Polska, która legendą stoi u progu historyi wskrzeszonego państwa.

U łoża Benedykta XV.

Wieści z Watykanu brzmią niepokojąco; życie papieża Benedykta XV. wisi na włosku. Z głębokim smutkiem czytają miliony katolików telegramy, z których każdy potwierdzać się zdaje to smutne przypuszczenie, że Kościołowi ubędzie sternik rozumny i doświadczony. Benedykt XV. jest papieżem wielkiej wojny, papieżem, którego imię związane będzie na zawsze z tem krwawem czteroleciem, które przeżyliśmy. Ale imię to na tle ponurych wypadków świeci blaskiem prawdziwie chrześcijańskiej działalności. Jest to papież pokoju i miłosierdzia. On jeden pracował bezinteresownie i bez ukrytych planów nad pacyfikacyą świata, on najwytrwalej spieszył ze samarytańską pomocą ofiarom wojny i zniszczenia. I nic dziwnego, że wdzięczność milionów otoczyła jego siedmioletni pontyfikat aureolą, jakiej nie dałyby mu żadne wielkie czyny dyplomatyczne.

Ale i w dziedzinie dyplomacyi Benedykt XV., uczeń kardynała Rampolli, okazał się mistrzem pierwszorzędnym. Swą powagą, pojednawczością i taktem doprowadził do porozumienia z wielu dotąd wrogiemi Kościołowi państwami, a stosunki z Królestwem Włoskiem weszły właśnie w ostatnim roku na drogi prowadzące do coraz ściślejszego zbliżenia.

W Polsce, która doświadczyła i w czasie wojny i w trudnych początkach swego państwowego życia tak licznych dowodów życzliwości Benedykta XV. — wiadomości z Rzymu wywołuła smutek głębszy, niż gdzieindziej. I z milionów serc wznosi się do Wszechmocnego modliwa, by Swą wszechmocną łaskę roztoczył nad Papieżem, który z takiem żarliwem apostolstwem głosił tu na ziemi Jego Królestwo miłości i pokoju.

Agonia Papieża.

Krytyczne chwile.

Rzym, 20 stycznia. (P. A. T.) Godz. 18-ta: Papież otrzymał ostatnie namaszczenie. Papież zachowuje zupełną przytomność umysłu.

Godzina 19.20: Temperatura w dalszym ciągu wysoka. Papieżowi grozi uduszenie, gdyż płuca nie funkcyonują z powodu rozszerzenia się zapalenia kataralnego.

Godzina 23.10: Papież złożył na ręce kardynała Gaspariego testament poczem pożegnał się z kardynałami. Kardynałowie nie opuszczali przez całą noc Watykanu.

Rozmowa Papieża z kardynałem Gasparim odbywała się bez świadków i trwała 20 minut. Przypuszczają, że dotyczyła ona spraw Kościoła.

Rzym. (A. W.) Ostatnie biuletyny o chorobie Ojca św. donosiły, że zapalenie płuc zostało wprawdzie zlokalizowane w prawym ich płucie, duszności jednak i ataki sercowe nie ustawały. Lekarze zastosowywali sztuczne oddychanie zapomocą tlenu i injekcye kamforowe.

Papież zdaje sobie sprawę ze swego stanu lecz mimo zakazu lekarzy rozmawia z osobami, zebranemi u jego łoża. Jest on zupełnie spokojny i prosił kardynałów, aby się za niego modlili. We wszystkich kościołach odprawiają się nabożeństwa.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa: O godzinie 22 wieczór przybył do łoża chorego kuzyn Papieża markiz de Chieux. Papież prosił kuzyna, aby się za niego modlił. Markiz oświadczył, że cały świat modli się za Papieża.

Dn. 21 stycznia, godz. 7 rano: Zgon Papieża oczekiwany jest z minuty na minutę. **Przy łożu chorego odprawiają modły.**

Godzina 8 rano: Tłumy zalegają plac św. Piotra, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia papieża. **Chory znajduje się w stanie powolnej agonii.**

Rzym. P. A. T. (Havas). Godz. 13: Donoszą z Watykanu że Papież pogrążony jest w głębokim śnie. Zdaniem lekarzy, **spodziewać się należy lada chwila kryzysu.**

Polepszenie stanu zdrowia.

Wiedeń. (A. W.) Urzędowe biuro korespondencyjne w telegramie z Rzymu, wydanym o g. 5-tej w Wiedniu, **doniosło już o śmierci papieża**, a inne agencye otrzymały również te same wiadomości. Tymczasem o godzinie 7-mej wieczór donoszą z tych samych źródeł, że Papież o godzinie 1 w południe jeszcze żył a więc wiadomość poprzednia była nieprawdziwą. Biuro korespondencyjne w wydaniu swem, o godzinie 7 wieczór rozesłanem, donosi, że o godzinie 11-tej przed południem papież przyjął ponownie kardynała Gaspariego. O godzinie 1-szej oświadczyli lekarze przyboczni papieża że stan jest bardzo poważny i że **śmierć nastąpi lada chwila.** Po konsultacyi lekarskiej polepszył się cokolwiek stan zdrowia chorego. Papież prosił, by go nie niepokojono, poczem zaczął spać. Dla lekarzy był ten zwrot niespodziewanym. Oświadczyli oni, **że jeżeli sen papieża potrwa 3 do 4 godzin, to nadzieja wyzdrowienia nie jest wykluczoną.**

Modły w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.) Kardynał Kakowski otrzymał wieczorem w sobotę depeszę wysłaną z Rzymu o godz. 10.40 rano. W telegramie tym sekretarz stanu donosi o ciężkiej chorobie Ojca św. Benedykta XV i odwołuje się do modłów wszystkich wiernych. Na skutek tej depeszy ks. kard. Kakowski zarządził **ażeby w niedzielę rano we wszystkich kościołach podczas wszystkich nabożeństw odmawiano modlitwy na intencyę uzdrowienia Ojca św.**

Nuncyusz papieski w Warszawie otrzymał również w sobotę o godz. 11 rano depeszę z uwiadomieniem o groźnym stanie Ojca św.

Ostatnie wiadomości.

Papież spał po południu 40 minut, a obudził się bardzo uspokojony. Po obudzeniu zażądał jedzenia. Podano mu kleik i wino. Mimo rzekomych objawów polepszenia, **lekarze nie mają najmniejszej nadziei.**

Na wypadek śmierci papieża, zawiadywać będzie czasowo sprawami Kościoła cameriengo kardynał Gaspari.

Dzisiaj w południe udał się do departamentu pontyfikalnego ks. Shigl, który w razie śmierci papieża będzie marszałkiem conclave.

Godz. 14. Rząd włoski ustawicznie dowiaduje się o stanie zdrowia papieża przez specyalnego urzędnika. Koła parlamentarne włoskie zainteresowane są stanem zdrowia papieża, który zawsze czuł się Włochem i był gorącym włoskim patryotą. Przy wręczaniu testamentu kardynałowi Gaspariemu, papież powiedział mu: „Pragnę, by mój następca szczęśliwie dokończył dzieła pojednania się z Włochami“. Całe społeczeństwo włoskie z uczuciem bólu śledzi przebieg choroby papieża.

Rzym. P. A. T. (Havas). Godz. 18.37. Lekarze czuwający przy Ojcu św. ogłosili o g. 17.30 biuletyn stwierdzający, że stan chorego pogorszył się. Oddech stał się uciążliwy. Serce osłabło.

POGŁOSKA O ŚMIERCI PAPIEŻA W KRAKOWIE.

Dzisiaj rano rozeszły się po Krakowie pogłoski o śmierci papieża, budząc powszechny żal i przygnębienie. Podały je nawet agencye berlińska i wiedeńska, a za nią jedno z krakowskich pism w nadzwyczajnem wydaniu.

O godz. 5 po południu rozebrzmiał z Wawelu Zygmunt, a w niedługim czasie dzwony ze wszystkich kościołów.

Wieczorne jednak telegramy przyniosły sprostowanie tej wiadomości. Ojciec św. jeszcze żyje, aczkolwiek stan zdrowia Jego Świątobliwości nie wróży żadnych nadziei.

Nowy gabinet we Francyi a Polska.

Warszawa. P. A. T. W sobotę po południu poseł francuski w Warszawie, p. Panafieu, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, p. Skirmuntowi i zawiadomił **oficyalnie rząd polski o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu we Francyi**, oraz z polecenia p. Poincarego zawiadomił rząd polski, **że polityka nowego gabinetu w stosunku do Polski oparta będzie na tych samych zasadach, na jakich opierała się polityka gabinetu Brianda.** Nowy rząd pragnie utrzymać i bardziej zacieśnić węzły łączące narody, które wspólnie przelewały **krew dla uzyskania sprawiedliwego pokoju.**

KONKORDAT ŁOTWY Z WATYKANEM.

Ryga. P. A. T. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów znaczną większością **uchwalono zawarcie konkordatu z Watykanem.**

RATYFIKACYA UMOWY HANDLOWEJ POLSKO-CZESKIEJ.

Warszawa. P. A. T. Poselstwo republiki czechosłowackiej komunikuje, że komisya do spraw zagranicznych parlamentu republiki czechosłowackiej uchwaliła na wniosek rządowy **ratyfikować umowę handlową z republiką polską.**

Zerwanie rokowań polsko-niemieckich.

Warszawa. (Telef. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że rokowania polsko-niemieckie w sprawie **likwidacyi własności niemieckiej na G. Śląsku nie doprowadziły do obopólnego porozumienia, a wskutek tego będzie sprawa przesłana Calonderowi.**

Terror niemiecki na G. Śląsku.

Katowice P. A. T. W ostatnich czasach księża polscy po niemieckiej stronie G. Śląska otrzymują od niemieckich tajnych organizacyi podróżki z wezwaniem do natychmiastowego opuszczenia dotychczasowych swoich stanowisk pod groźbą zamordowania opornych i zniszczenia ich majątku. Tego rodzaju pogróżki otrzymali między innymi b. poseł do parlamentu niemieckiego ks. Wajda z Kielczy, pow. Strzeleckiego; ks. proboszcz Mateja i ks. Koziłk w Gliwicach. Donosząc o tych faktach prasa polska stwierdza, że nawet znani ze swych hakatystycznych wystąpień księża niemieccy części polskiej G. Śląska nie są narażani na przykrości ze strony Polaków. Wskazując na powyższe fakty, prasa polska zwraca się z odpowiedniem żądaniem do dotychczasowego delegata papieskiego w komisyi międzysojuszniczej na G. Śląsku.

POGŁOSKI O POWSTANIU NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. P. A. T. Wobec pogłosek o jakoby mającem wybuchnąć powstaniu polskiem lub niemieckiem na G. Śląsku, komisya międzysojusznicza w Opolu ogłasza w pismach górnośląskich wyjaśnienie, że ludność może być zupełnie spokojna, albowiem **wszelkie środki obronne są zorganizowane.** Komisya międzysojusznicza stwierdza zresztą, **że pogłoski te nie są na niczem oparte.**

Po mowie Poincarego.

ECHA MOWY W NIEMCZECH.

Berlin. (A. W.) W tutejszych kołach rządowych przyjęto mowę Poincarego z wielkim spokojem. Niemcy nie spodziewali się czego innego z jego strony. W Berlinie panuje przekonanie, że Poincare, gdyby tylko mógł, przeprowadziłby to, co powiedział w swej mowie. Niemcy przypuszczają jednak, że izba francuska nie udzieli Poincaremu poparcia, zamiary bowiem jego — zdaniem Niemców — mogłyby doprowadzić do zerwania stosunków Anglii i Ameryki z Francyą. Niemcy są zdania, że gospodarcze położenie Francyi staje się katastrofalnem.

Berlin. P. A. T. W przyszły wtorek kanclerz Wirth wygłosi w parlamencie wielką mowę polityczną, w której omówi także deklaracyę Poincarego.

NIEZADOWOLENIE W STANACH ZJEDN.

Berlin. (A. W.) Pisma niemieckie donoszą z Waszyngtonu, jakoby mowa Poincarego wywarła w tamtejszych kołach dyplomatycznych bardzo złe wrażenie. Rzekomo pod wpływem tej mowy zamierzają Stany Zjednoczone **powstrzymać się od wzięcia udziału w konferencyi w Genui.**

Poincare o traktacie gwarancyjnym.

Paryż. (A. W.) „Times“ donosi, że Poincare zakomunikował pisemnie rządowi angielskiemu warunki, pod któremi Francya gotowa byłaby do zawarcia traktatu gwarancyjnego z Anglią. Poincare domaga się mianowicie, by w traktacie tym zastrzeżonem zostało pewne równouprawnienie obydwóch państw w formie klauzuli wzajemności. Warunkiem dalszym ma być należyte przygotowanie obecnych i przyszłych gwarancyj, celem zapobieżenia ewentualnej różnicy zdań.

CZECHOSŁOWACYA POZBAWIONA OCHRONY.

Praga. (A. W.) Tutejsze koła polityczne objawiają żywe zainteresowanie sprawą udziału Polski w umowie gwarancyjnej francusko-angielskiej. „Narodnij Politika“ zarzuca rządowi, że nie zawarł dotychczas sojuszu z Francyą, **wskutek czego jedna tylko Czechosłowacya została pozbawioną ochrony przed Niemcami.**

Asquith za zmianą traktatu wersalskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Asquith na zebraniu kupców londyńskich wygłosił wielką mowę o przesileniu gospodarczem całego świata i oświadczył, że odbudowa Europy jest niemożliwa, o ile nie będzie rozstrzygnięta sprawa odszkodowań niemieckich i długów państw aliancKich w Ameryce. Przesilenie światowe dało się odczuć dotkliwie Anglii, gdzie bezrobocie trwa dalej, co kosztuje około 2 miliony funtów szterlingów tygodniowo. Bankructwo gospodarcze Niemiec oddziałało i na Anglię, której Niemcy są drugim z rzędu dostawcą i odbiorcą handlowym. Świat handlowy nie chce dalszych narad, ale domaga się unormowania stosunków międzynarodowych. Pierwszym krokiem w tej dziedzinie **będzie zmiana traktatu wersalskiego.** — Oświadczenie Asquitha zostało przyjęte burzliwymi oklaskami.

DALSZE POGŁOSKI O DYMISYI L. GEORGA

Londyn. (A. W.) Pomimo oficyalnego zaprzeczenia ze strony „Timesa“, kursowały wczoraj w dalszym ciągu pogłoski o zamiarze Lloyd Georga podania się do dymisyi. Pogłoski te są nieuzasadnione. **Lloyd George nie zamierza ustąpić. Grozi on raczej rozwiązaniem parlamentu angielskiego.**

EWAKUACYA IRLANDYI.

Dublin. P. A. T. (Ag. Havasa). **Wojska angielskie rozpoczęły ewakuacyę Irlandyi.**

O SIŁĘ ZBROJNĄ STANÓW ZJEDNOCZ.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Pershing oświadczył w komisyi wojskowej izby, że Stany Zjednoczone nie powinny zbytnio ograniczać stanu czynnego sił zbrojnych. Stany Zjednoczone powinny — zdaniem mówcy — posiadać armię, złożoną ze 150.000 żołnierzy oraz 4000 oficerów.

KONFERENCYA PAŃSTW SUKCESYJNYCH

Wiedeń. (A. W.) W bieżącym tygodniu odbędzie się w tutejszem Ministerstwie spraw zagranicznych konferencya zastępców tych państw, które wezmą udział w konferencyi państw sukcesyjnych w połowie lutego.

UTRZYMANIE EX-CESARZA KAROLA.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża pod datą 21 b. m.: Konferencya ambasadorów zajmie się w najbliższym czasie kwestyą pokrycia kosztów utrzymania byłego **króla Karola, które mają być nadzwyczajnie wysokie. Za dom, w którym Karol mieszka**, czynsz wynosi rocznie 2000 funtów szterlingów. Aprowizacya każdego członka jego otoczenia wynosi 125 franków dziennie. W otoczeniu Karola znajduje się 15 osób. Konferencya ambasadorów jest zdania, że wszystkie państwa sukcesyjne powinny pokryć koszta utrzymania. Większość państw wchodzących w rachubę dała już na to swoje zezwolenie, między innemi również Włochy.

Po wyborach wileńskich.

Berno szwajcarskie. P. A. T. Organ tutejszy „Bund“ zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony sprawie wyborów wileńskich. Autor stwierdza, że wybory odbyły się w zupełnym spokoju i prawie wszędzie przeszli większością Polacy. Do komisyi wyborczej należeli przedstawiciele wszystkich narodowości, zamieszkujących Wilno. „Bund“ przypomina Litwinom, cytując statystykę niemieckiej władzy okupacyjnej „Ober Ost“, że stanowią oni w Wilnie mniejszość. Autor artykułu stwierdza dalej, że znaczna część ludności żydowskiej, w dobrze zrozumiałych własnych interesach ekonomicznych, oddała głosy na listy polskie. Mimo protestów Litwinów sprawa wileńska, zdaniem dziennika, może być uważana za załatwioną. W końcu dziennik oświadcza, że najlepszem rozwiązaniem tej sprawy będzie zastosowanie się do wyników wyborów i przyznanie Wilnu autonomii na wzór autonomii G. Śląska. „Gazette de Lausanne“ również wypowiada się za uznaniem wyborów które — podkreśla to z naciskiem autor — były wypowiedzeniem się ludności.

WYBORY NA KRESACH WSCHODNICH.

Warszawa. (Telef. wł.). Premier Ponikowski przyjął przedstawicieli Rad Związków Kresowych w sprawie postulatów kresów wschodnich. Premier między innemi odpowiedział: **że o ile będą widoki, iż Sejm przeciągnie swe prace poza ferye wakacyjne, natenczas rząd wyda dekret zarządzający wybory na kresach wschodnich i mogłyby się one odbyć w terminie kwietniowym.**

WYSTĘPY BOLSZEWICKO-ŻYDOWSKIEJ ŚPIEWACZKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W nocy z piątku na sobotę na ulicach m. Warszawy pojawiły się odezwy podpisane przez stowarzyszenia patryotyczne, występujące przeciwko dalszym koncertom rosyjskiej żydówki Iz. Kremer. Przed niedawnym czasem „Gazeta Poranna“ (a także i nasz dziennik) wystąpiły przeciwko niej jako agentce czerezwyczajek. Miała ona urządzić trzeci koncert w Filharmonii i śpiewać na nim po żydowsku. Filharmonia na skutek tych odezw odwołała koncert. Pomimo to, o godz. 8 zebrał się 5—6-tysięczny tłum publiczności, w tem dużo młodzieży na wiec doraźny, gdzie wystąpiono przeciwko dalszym produkcyom tej bolszewickiej koncertantki i zażądano od komisaryatu wydalenia agentki żydowsko-bolszewickiej. Następnie tłum udał się do hotelu angielskiego, gdzie zamieszkała agentka bolszewicka i domagał się jej usunięcia.

Odpowiedzialność kolei pol. za przesyłki

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: **Z dniem 1 lutego koleje polskie przywracają całkowitą odpowiedzialność w razie zaginięcia**, braku lub uszkodzenia przesyłek towarowych. Zarządzenie to usuwa czasowe ograniczenie tej odpowiedzialności, wprowadzone z uwagi na zniszczenia urządzeń stacyjnych, brak technicznie sprawnego taboru i dezorganizacyę transportów, spowodowane przez wojnę i jej skutki.

Ponadto przedsięwzięło Ministerstwo kolei żelaznej w porozumieniu z Ministerstwem spraw zagranicznych szereg środków, mających na celu ochronę przesyłek towarowych tak podczas przewozu, jak podczas przechowywania na stacyi i zapobieżenia w ten sposób ich kradzieży i uszkodzeniu. Równocześnie z przywróceniem całkowitej odpowiedzialności Min. kolei wprowadziło dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków osobną dopłatę dodatkową na wzmocnienie ochrony przesyłek, pobieraną od wszystkich ładunków towarowych w wysokości 10% przewoźnego przy przesyłkach drobnych i półwagonowych, oraz 5% przy przesyłkach całowagonowych.

OGRANICZENIE CZASU TRWANIA LEKCYI.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozesłało do dyrekcyi szkół średnich okólnik, w którym zwraca uwagę na potrzebę zapobieżenia przeciążaniu młodzieży szkolnej. W tym celu czas trwania lekcyi ma być zredukowany do 45 minut. W niektórych szkołach wprowadzono tytułem próby lekcye 40-minutowe. Ze szczególnym naciskiem podkreślono konieczność nieprzeciążenia młodzieży pracą domową i unikania zbytecznych przepisywań.

Z dnia politycznego.

Lewicowi „autonomiści“.

Nasza lewica, która z taką zajadłością zwalczała „separatyzm“ poznański, nagle, gdy chodzi o sprawę Wilna — poczuła ogromny zapał do „autonomii“. Nie czekając, co powie przedewszystkiem Wileńszczyzna przez usta swego Sejmu — sama przesądza jej wolę. Pos. Niedziałkowski wystąpił nawet w warszawskim „Robotniku“ i krakowskim „Naprzodzie“ z gotowym projektem antonomii wileńskiej i walczy gwałtownie z jej przeciwnikami...

Ta kampania „autonomistów“ lewicowych sprawia dziwne wrażenie. Gdy chodziło o dzielnicę Poznańską, która pragnęła zachować swą odrębną gospodarkę (dzięki której nie było tam drożyzny i paskarstwa!) narzucano jej unifikacyę. Obecnie znowu ci sami „unifikatorzy“ narzucają Wileńszczyźnie — autonomię!

Trudno chyba o większy nonsens! Nie jesteśmy przeciwnikami autonomii Wileńszczyzny, ale dlatego właśnie sądzimy, że ta „in spe“ autonomiczna Wileńszczyzna ma chyba prawo sama zadecydować o swym stosunku do Polski. Dlatego przecie zbiera się Sejm w Wilnie. Ale „autonomiści“ lewicowi są widocznie zdania, że „autonomia“ na tem ma polegać, iż Wileńszczyzna musi spełnić ich rozkaz. A gdyby odmówiła?... To może dla przeprowadzenia swych „autonomicznych“ planów ustawią karabiny maszynowe na ulicach Wilna?

Tę humorystykę lewicowo-autonomiczną wyjaśnia jednak pewien ustęp artykułu pos. Niedziałkowskiego. Czytamy tam:

„Sprawa litewska nie zostanie rozwiązana przez połączenie Wilna z Polską. W dalszym ciągu pojednanie polsko-litewskie będzie postulatem niezmiernie ważnym dla polityki polskiej, wręcz niezbędnym dla tych Litwinów, którzy chcą utrzymania niepodległej swej ojczyzny. Wszak nie na wieczne czasy władza państwowa w Kownie spoczęła w rękach obłąkanych szowinizmem księży, sympatyków Rosyi, jak Waldemaras, zwolenników oryentacyi niemieckiej, jak baron Szylling, nacyonalistycznych eks-socyalistów, jak Biržyszka“.

A więc „autonomia“ Wileńszczyzny ma być ostatnią deską ratunku dla... federalistów... Teraz wiemy o co chodzi.

Zdradliwe przypomnienie.

„Kur. Lwowski“ zaczął w ostatnich czasach zajmować się historyą, aby wykazać wszystkie zbrodnie... Polskiego Komitetu Narodowe w Paryżu. Zamieścił w tym celu cały szereg artykułów, z których niezbicie wynika, że daleko lepiej odbudowaliby Polskę... endecy. W ostatnim numerze „Kur. Lwowski“ dla ostatecznego pognębienia swych przeciwników politycznych wyciągnął „kapitulacyę w Spaa“, t. j. rzeczywiście straszny układ z koalicyą, podpisany przez ówczesnego premiera Grabskiego w chwili zagrożenia Warszawy przez bolszewików.

Przypomnienie bolesne, ale, niestety, bardzo zdradliwe. P. Grabski bowiem nie jechał z polecenia Naczelnego Dowództwa i z jego instrukcyami, bo ono tylko znało sytuacyę militarną. Podpisując w Spaa układ, p. Grabski wypił piwo, które inni nawarzyli — pod Kijowem.

Na szczęście koalicya nie zdołała przeprowadzić układu, który został zatwierdzony przez Radę obrony państwa, a Polska własnemi siłami zdołała odeprzeć wroga. Układ w Spaa został tylko historycznym dokumentem, który jest świadectwem tragicznego położenia, w jakiem znalazła się Polska po lekkomyślnej i nieudałej imprezie budowania niepodległej Ukrainy. Ale do tej katastrofy chyba nie przyczynił się p. Grabski...

Są to wspomnienia, o których najlepiej byłoby zamilczeć. Gdy jednak „Kur. Lwowski“ w celach walki partyjnej je odgrzebuje — trzeba powiedzieć całą prawdę...

Dalsza polonizacya b. dzielnicy pruskiej.

Dzienniki niemieckie donoszą, że województwo pomorskie traci coraz więcej właścicieli ziemskich i to zarówno kolonistów, jak i właścicieli t. zw. „dóbr rycerskich“ (obszarników). Świeżo sprzedał Niemiec, Petersen, majątek swój wrocławki Polakowi, a w Małem Czystom i Zakrzewie kilkunastu oddawna osiadłych tam kolonistów sprzedało także swe posiadłości Polakom i wyniosło się do Niemiec. W miasteczku Buku sześć firm niemieckich przeszło ostatnimi czasy w ręce polskie.

Pisma niemieckie wciąż nawołują Niemców do pozostania w Polsce i ostrzegają przed nieopatrzną emigracyą do „starej“ ojczyzny.

Prasa niemiecka w sprawie opcyi.

Termin opcyi upłynął z dniem 10 stycznia b. r. Prasa niemiecka w Polsce umieszcza na ten temat swoje uwagi i żale „Deutsche Nachrichten“ wyraża się między innemi, że ci, którzy zostają w kraju, ściskają odchodzącym dłoń, ale płakać za nimi nie będą. Obecnie, gdy niema już wątpliwości, kto będzie obywatelem polskim, zdaniem „D. N.“ będą miały władze łatwe i honorowe zadanie okazać demokratycznego ducha Rzeczypospolitej także wobec mniejszości niemieckiej. Co do liczby optantów powiada „D. N.“, że „gdyby wbrew życzeniom naszym liczba nierozsądnych, którzy są w rozbracie z odwagą, wzrosła do rozmiarów nie odpowiadających naszym oczekiwaniom — musielibyśmy przyznać, że głupota polityczna panuje wśród rodaków w sposób, który nie uważaliśmy za możliwy“.

„Posener Tageblatt“ stwierdza dwoisty charakter Niemców, pozostających w Polsce: obywateli niemieckich i obywateli Rzeczypospolitej „P. T.“ „uważa za potrzebne podkreślić, że opcya za obywatelstwem pewnego państwa (Polska) naturalnie nie zmienia narodowości danej osoby.

„D. Rundschau“ twierdzi, że w Wielkopolsce i na Pomorzu przypuszczalnie setki i tysiące optowało za Niemcami. O pozostających mówi, że są „Polakami“ z wszystkiemi prawami mniejszości. „Nawołuje do poparcia „Deutschtumsbundu“ jako jedynej organizacyi obronnej. O optantach powiada, że nie należy się obawiać w zbyt wielkiej mierze stosowania do nich prawa wydalenia i wskazuje na setki tysięcy obywateli polskich żyjących w Niemczech. „Z dniem 10 stycznia — powiada „D. R.“ — rozpoczyna się nowa epoka tak dla Polski, jak dla Niemczyzny na Wschodzie“.

Według wiadomości z pewnego źródła cyfrowe wyniki opcyi na rzecz Niemiec na terenie b. zaboru pruskiego przedstawiają się następująco: W ostatnich czterech tygodniach optowało za Niemcami 25.000 osób: z nich ma zamiar pozostać w Polsce jako obywatele niemieccy 12.000 osób. Ogółem optowało dotychczas w b. zaborze pruskim 51.000 Niemców, z nich zaś wyprowadziło się już do Niemiec 31.000. Jest to cyfra wcale nie wysoka, wskazująca na to, że skargi Niemców na wysoką liczbę optantów mają wyraźny cel przedstawienia światu rzekomego ucisku ze strony Polski. Wobec niewysokiej liczby optantów społeczeństwo polskie powinno sobie uświadomić, że sprawa kresów zachodnich wymaga i nadal całej jego baczności.

Żyd przeciw żydowskim oszczerstwom

Żydzi tak oczernili Polskę przed całym światem jako kraj pogromów i żydożerstwa, że korespondenci zagraniczni, nakarmieni temi opowieściami, nie mogą wyjść ze zdumienia, gdy po przybyciu do Polski widzą, jak dobrze tu żydom się dzieje. Takie zdziwienie przebijało z relacyi dziennikarzy angielskich, którzy niedawno bawili w Polsce, a ze zdziwieniem dowiadują się również o faktycznem położeniu żydów w Polsce ich współwyznawcy zagraniczni. Solidarność rasowa nie pozwala im tylko wyznać publicznie prawdy. Znalazł się jednak dziennikarz żydowski, redaktor nowojorskiego „Tagblatu“, p. Bubik, który po powrocie z Polski miał odwagę napisać następujące uwagi o Polsce i żydach:

„Wobec Polski żydzi amerykańscy powinni zająć stanowisko pozytywne. Polska, pomimo ciężkich czasów, jakie przebywa wskutek braku doświadczenia, powoli wreszcie urządzi się dobrze. Naród przeszło 30-milionowy napowrót nie upadnie, odzyskawszy wolność. Polskie lasy, polskie rzeki, polskie doliny i obszary są faktami i na tem buduje się przyszłość polska.

Niema większego głupstwa, jak ignorowanie Polski. Przecież macie bezpieczeństwo życia i mienia w tym obszernym kraju polskim. I ja chodziłem późną nocą po ulicach Warszawy tak samo bezpiecznie, jak chodzę po ulicach Nowego Jorku. Nikt mnie nie obrażał i nie byłem zmuszony wydostawać swego paszportu amerykańskiego, żeby się bronić. I koleje żelazne przychodzą i odchodzą o oznaczonej minucie, co stanowi, jak wszyscy wiedzą, dowód ustalonego porządku. I życie płynie w Polsce regularnym prądem. I w Warszawie grają teatry i opera, i żydzi spieszą do żargonowego teatru i, nie przymierzając, na modły nocne i wracają spokojnie do domu“.

Uwagi te są znamienną odpowiedzią na szerzone oszczerstwa żydowskie. Oto żyd nowojorski konstatuje z całą powagą, że żydzi mogą zupełnie bezpiecznie chodzić po Warszawie w dzień i w nocy. To śmieszne zapewnienie jest jednak najwymowniejszem napiętnowaniem żydowskich oszczerstw, przedstawiających Polskę za jakąś barbaryę, gdzie żyd nie może pokazać się na ulicy, bo nie jest pewny życia i mienia.

WITOLD ZECHENTER.

Przed sarkofagiem Warneńczyka.

(Z cyklu: Sonety wawelskie).

A kiedy wzrok swój zatopię w Twej twarzy
i swe uczucia u stóp Twoich złożę,
schodzi mi w serce światło jakieś boże,
rycerna jakaś legenda się marzy...

I wśród przeszłości dalekich miraży
widzę młodości Twej ognistą zorzę —
zwycięstwo Twoje — potem Czarne morze —
Warnę, gdzie śmierć Ci miecz przychylił wraży..

Zapatrzonemu w Twe rysy sokole
jawi się walka z pogany straszliwa —
klęska — stosami trupów słane pole

i krew, co strugą wielką w morze spływa —
i Twa na dzidę wbita i w blask słońca
wzniesiona głowa przesmutnie patrząca...

KRONIKA.

O PRZYSPIESZENIE POWROTU ZABYTKÓW POLSKICH Z ROSYI.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o wynikach prac komisyi dla rewindykacyi własności polskiej z Rosyi na podstawie wiadomości, udzielonych nam przez członka Komsyi rewindykacyjnej, dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie, Dra Koperę. Dyrektor Kopera, po 5-miesięcznym pobycie w Rosyi i odbyciu szeregu konferencyi z komisyą sowiecką, odjeżdżał z Moskwy w okresie, gdy rząd rosyjski zagwarantował Polsce zwrot własności polskiej, wśród której — jak już pisaliśmy — znajduje się kilkadziesiąt cennych obrazów, zdobiących niegdyś komnaty królów polskich na Wawelu. Obecnie — jak się dowiadujemy — dyr. Kopera otrzymał od przewodniczącego Komisyi rewindykacyjnej, min. Olszowskiego, depeszę o bezzwłoczny przyjazd do Moskwy, celem przyspieszenia powrotu zabytków polskich do kraju. Dyr. Kopera poczyni również energiczne starania o zwrot niezwykle cennej biblioteki Załuskich z Moskwy, kollekcyi szkiców ze zbiorów Stanisława Augusta i t. d. Dyr. Kopera wyjeżdża z Krakowa dzisiaj wieczór; w Moskwie zabawi około dwóch miesięcy.

STULECIE LENARTOWICZA W KRAKOWIE. Z inicyatywy krakowskiego Związku literatów przygotowuje się na koniec lutego przy współudziale Związku literatów, Związku artystów scenicznych i Związku muzyków, obchód stulecia urodzin Teofila Lenartowicza. Szczegóły obchodu będą niebawem ogłoszone.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU WOJEWODY GAŁECKIEGO.

„Rzeczpospolita“ donosi: Krążą we Lwowie pogłoski o kombinacyach piastowców w sprawie obsadzenia stanowiska wojewody lwowskiego. Ludowcy, przyzwyczajeni do wielkiej uległości rozkazom partyi ze strony poprzedniego wojewody, p. Gałeckiego, zwrócili się przeciw obecnemu wojewodzie p. Grabowskiemu, spodziewając się usunąć go przy pomocy wpływów partyi, przyczem czynią starania, ażeby wojewodą lwowskim został hr. Lasocki, członek Stronnictwa Ludowego i w związku z tem noszą się z planami obsadzenia placówki dyplomatycznej w Wiedniu przez p. Gałeckiego.

STOSUNKI W TEATRACH WARSZAWSKICH

W ostatnim czasie pojawiały się w prasie warszawskiej wiadomości o ustąpieniu p. Ryszarda Ordyńskiego ze stanowiska dyrektora teatrów: „Maska“ i „Komedya“, rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. W istocie jednak rzeczy przyczyną ustąpienia p. Ordyńskiego, jednego z wybitnych u nas pracowników teatru, wychowanego w wielkich środowiskach teatralnych Niemiec i Ameryki jest przewlekły zatarg z zarządem Tow. Akc. Teatrów stołecznych, w sprawach zasadniczych.

Notatkę o chorobie p. Ordyńskiego podał p. Heller, ogłaszając się samorzutnie „generalnym dyrektorem“ teatrów stołecznych. P. Heller, którego przyjęto do współpracy jedynie na podstawie zapewnienia, że do kierownictwa artystycznego mieszać się nie będzie, obecnie zrzucił maskę i zaczyna nową erę swego znanego, dyletanckiego partactwa.

Na wiadomość o ustąpieniu dyrektora Ordyńskiego, cały zespół artystów tych scen odbył zebranie i rezolucyą jednogłośną wezwał zarząd Towarzystwa, aby uczynił wszystko dla zatrzymania p. Ordyńskiego.

Kraków, 22 stycznia.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH W KRAKOWIE. Minister spraw wewnętrznych p. Stanisław Downarowicz, przyjeżdża do Krakowa w poniedziałek rano, dnia 23 b. m. i zabawi w naszem mieście przez dwa dni. O godzinie 9 rano powitanie p. Ministra na dworcu kolejowym. Tego samego dnia o godz. 11 przed południem będzie p. Minister udzielał posłuchań w biurze wojewody Dra Gałeckiego.

„BAL BANKOWY“. Staraniem Krakowskiego Koła Związku urzędników instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych odbędzie się dnia 11 lutego 1922 r. w salach Starego Teatru „Bal Bankowy“ na dochód funduszu dla wdów i sierót po urzędnikach powyższych instytucyi. Bliższe szczegóły podane zostaną do wiadomości w najbliższych dniach. (105)

O POMOC DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ŻOŁNIERZACH. Centralny Chrześcijański Związek wdów i sierót, urzędujący codziennie przed południem przy ul. św. Tomasza l. 37, zwraca się z prośbą do wszystkich zamożnych rodzin o przenoszone ubrania, bieliznę i obuwie, a to dla sierót po poległych żołnierzach polskich. Związek apeluje także do wszystkich posłów, aby przecież raz sprawa zaopatrzenia pensyjnego wdów po poległych została przeprowadzona.

AEROPLANY NAD KRAKOWEM. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, jak i po południu szybowały nad Krakowem samoloty, z których lotnicy rozrzucali masami karteczki z programem dzisiejszej uroczystości narodowej, poświęconej uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

W SPRAWIE SZKOŁY GOSPODYŃ W ALBIGOWEJ przysyła nam Inspektorat szkół ludowych rolniczych w Krakowie następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, „że grono nauczycielskie od dwóch miesięcy całkiem nawet nie otrzymało pensyi“, a natomiast prawdą jest, że Ministerstwo rolnictwa reskryptem Nr. 2800 21 z 7 grudnia asygnowało, jako resztę na czytości na pobory nauczycielskie w Albigowej za rok 1921, kwotę 198.995 Mk.; nieprawdą jest dalej, „że rząd zupełnie o szkołę w Albigowej nie dba“, natomiast prawdą jest, że Ministerstwo, stosownie do ustawy z 9 lipca 1920, pokrywa w zupełności płace miesięczne personalu nauczycielskiego, a nadto w miarę potrzeby i uznania, asygnuje specyalne dotacye: w roku 1920 100.000 Mk., w roku 1921 200.000 Mk.; nieprawdą jest wkońcu, „że Inspektorat szkół rolniczych w Krakowie nie rozwinął energicznej akcyi w celu zapewnienia bytu szkole“, natomiast prawdą jest, że tylko za inicyatywą Inspektoratu zamkniętą szkołę po inwazyi bolszewickiej uporządkowano i otwarto.

Nauka w szkole rozpoczęła się w bieżącym roku regularnie według przepisów ministeryalnych 15 stycznia. — Józef Zachara, Inspektorat ludowych szkół rolniczych w Krakowie.

AKCYA DOŻYWIANIA DZIECI ZASTANOWIONA. Wczoraj odbyło się posiedzenie krakowskiego Komitetu dla dożywiania dzieci, na którem omówiono sposób likwidacyi akcyi odżywiania dzieci. Jak bowiem wiadomo oddział warszawski, zgodnie z żądaniem amerykańskiego Komitetu, postanowił zastanowić całą działalność dożywiania dzieci z dniem 1 czerwca b. r. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos: wiceprez. miasta Rolle prezydent gminy żydowskiej Dr Landau, p. Bobrowska, ks. Dr Niemczyński, pastor Michejda i Dr Merz, przyjęto rezolucyę, zmierzającą do ujednostajnienia czynności likwidacyjnych i domagającą się od rządu kontynuowania akcyi, prowadzonej dotąd przez Komitet. Należy się spodziewać, że rząd nie dopuści do zaprzestania tej tak dla rozwoju i zdrowia dzieci doniosłej akcyi.

Według złożonego sprawozdania, w samym Krakowie dożywiano dziennie około 10.000 dzieci.

DUŻE ILOŚCI OWOCÓW POŁUDNIOWYCH W KRAKOWIE. Od kilku dni zauważyć można po sklepach, a szczególnie w handlach owoców, duże ilości pomarańcz, mandarynek, daktyli, fig i t. d. Jeszcze do niedawna, ze względu na zakaz sprowadzania owoców południowych, tylko gdzieniegdzie widziano przywiezione pokątnie pomarańcze, których ceny dochodziły niezwykłej wysokości. Obecnie z powodu łatwości uzyskania pozwolenia na sprowadzenie tych artykułów, można już zaopatrywać się w sklepach w dowolne ilości owoców południowych. Cena pomarańcz wynosi obecnie w Krakowie 70—100 Mk., mandarynek około 60 Mk. za sztukę.

KOŁO ROZPĘDOWE ZABIJA 16-LETN. ROBOTNIKA MŁYNARSKIEGO. Wczoraj nad ranem wpadł pod koło rozpędowe w młynie Ferbera na Rydlówce 16-letni Józef Strazik, pracownik młynarski. Nieszczęśliwy, porwany przez pas transmisyjny, runął na przeciwległą ścianę i poniósł śmierć na miejscu. Uderzenie było tak silne, że z ofiary okropnego wypadku powstała jedna, bezkształtna, krwawa masa. Na miejsce wypadku przybyła komisya sądowo-lekarska i po spisaniu protokołu, zarządziła przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej.

NOWY NAPAD RABUNKOWY. Na ul. Misyonarskiej na Nowej Wsi dokonano onegdaj o godz. 9 wieczorem napadu rabunkowego na powracającego z Łobzowa do domu robotnika murarskiego, Władysława Ochałka. Napastnicy pobili dotkliwie swoją ofiarę, tak, że Ochałek stracił przytomność; gdy przyszedł do siebie, skonstatował, że skradziono mu z kieszeni 2800 Mk. i dokument wojskowy.

Benedykt XV.

(Zarys biograficzny).

Zainteresowanie całego świata i głęboka troska setek milionów katolików zwracają się obecnie ku osobie Papieża Benedykta. Niespodziewana choroba powaliła go na łoże boleści, jego, który w sędziwym wieku przeszedł chwile najsilniejszych wzruszeń w czasach wielkiej wojny i zarazem w czasach wielkiego spustoszenia, jakie ta wojna w Kościele, w sumieniach i obyczajach ludów wywołała. Niniejszy szkic biograficzny przypomina to życie pełne pracy na małej i wielkiej scenie świata i zestawia obraz zabiegów i dzieł siedmioletniego pontyfikatu.

Benedykt XV. pochodzi z genueńskiej szlachty, noszącej nazwisko della Chiesa (wym. Ki-e-za), której syn pierworodny jest margrabią, a młodsi synowie są Nobili dei Marchesi della Chiesa. Następca Piusa X. jest synem margr. Józefa i małżonki jego Joanny z domu Migliorati; urodził się dnia 21 list. 1854 w Genui (a nie w Pegli, miasteczku pod Genuą, jak to mylnie nieraz podawano); na Chrzcie św. otrzymał imiona: Jakób, Paweł, Jan Chrzciciel. Po ukończeniu szkół średnich w ojczystem mieście, słuchał w tamtejszem Seminaryum duchownem jako eksternista filozofii, a następnie w uniwersytecie genueńskim ukończył kurs prawa i uzyskał doktorat tegoż dn. 9 sierpnia 1875, poczem udał się do Rzymu na studya teologiczne, gdzie jako alumn starożytnego kollegium Capranica słuchał wykładów w uniwersytecie gregoryańskim, zakończonych doktoratem Teologii. Wyświęcony na kapłana dn. 21 grudnia 1878, postanowiwszy poświęcić się karyerze dyplomatycznej, wstąpił do Akademii dei Nobili, jak wiadomo, szkoły adeptów tego zawodu. Tu jego świetne studya, zapał do pracy, takt i delikatność w postępowaniu, a równocześnie głęboka i szczera pobożność zwróciły uwagę przełożonych, tak, iż gdy późniejszy Kard. Rampolla został mianowany nuncyuszem w Madrycie, zabrał ze sobą tam młodego ks. della Chiesa jako swego sekretarza 1883 r. Stosownie do przyjętego zwyczaju został niebawem szambelanem tajnym papieskim, a kiedy w 4 lata później nuncyusz madrycki powrócił do stolicy papieskiej i został sekretarzem Stanu, to już nie rozłączył się ze swym ulubionym sekretarzem, którego zalety i zasługi umiał ocenić, ale dał mu dowód swego najwyższego zaufania, zatrzymując go w charakterze swego sekretarza osobistego; prałat della Chiesa był równocześnie minutantem w Sekretaryacie Stanu, t. zn. miał sobie powierzonem redagowanie pism wychodzących z tej dykasteryi, pośredniczącej w stosunkach między Kościołem a poszczególnemi mocarstwami. Na tem stanowisku przebył lat 13, aż w 1901 został substytutem sekretaryatu Stanu i konsultorem S. Officium i pozostał tam, mimo zmiany w osobie Kardynała Sekretarza Stanu, aż do r. 1907, kiedy Pius X. zamianował go arcybiskupem bolońskim.

Karyera dyplomatyczna nie usuwała jednak na drugi plan gorliwości kapłańskiej późniejszego Papieża. Już jako alumn Akademii dei Nobili wstępuje do III. Zakonu św. Franciszka, idąc za życzeniem wielkiego Tercyarza Leona XIII., a od 1902—1903 jest przełożonym Kongregacyi kapłańskiej tegoż Zakonu w Rzymie. Po powrocie z Hiszpanii ks. della Chiesa zamieszkał w pałacu Brazza w pobliżu kościoła św. Eustachego, gdzie odtąd codziennie rano o g. 6 widywano go odprawiającego rozmyślanie, a po Mszy św. słuchającego spowiedzi. W niedziele i święta miewał tam kazania, ofiarowawszy dobrowolnie swe usługi proboszczowi. Oprócz tego należał do różnych stowarzyszeń religijnych i bractw, biorąc częsty i czynny udział w ich wspólnych ćwiczeniach, np. adoracyi nocnej Przenajśw. Sakramentu. Uczył też katechizmu po różnych szkołach zakonnych, a co dla nas jest ciekawszem, że lat kilka karmił chlebem Słowa Bożego polskie Zgromadzenie SS. Zmartwychwstanek i przy tej okazyi, jako ich przygodny kapelan oczekiwał na Arcybiskupa Symona, kiedy ten na zaproszenie Zgromadzenia przybył poświęcić ich dom. „Nie przypuszczałem — mawiał, opowiadając o tem ś. p. ks. Arcybiskup — że ten, co przedemną nosił kociołek z wodą święconą, za lat kilka zostanie Papieżem“.

Tymczasem oczekiwało na prałata della Chiesa stanowisko bardzo ważne: stolica arcybiskupa w Bolonii opróżniona przez zgon jednego z wybitnych purpuratów kard. Svampy. Jej pasterze zostają zazwyczaj kardynałami, ale stanowisko ich jest trudnem nie tylko dlatego, że to jedna z większych dyecezyi włoskich, że ma do 400 parafii, a około 1.200 kościołów, ale że tamtejsze stosunki wymagają szczególniejszego taktu w postępowaniu z ludnością. Konsekrowany przez Piusa X. w kaplicy sykstyńskiej d. 22 grud. 1907, wstąpił na stolicę arcybiskupą dn. 23 lut. 1908. Był wtedy w sile wieku; choć postaci drobnej, odznaczał się czerstwem zdrowiem, znakomitą pamięcią, łatwością i wytrwałością w pracy, niezrównaną znajomością stosunków kościelnych. Naprzód w ciągu 4 lat zwiedził wszystkie parafie swej dyecezyi; mimo to znajdował czas na czynny udział w życiu stowarzyszeń katol., na przewodniczenie Towarzystwu obrony kleru, jakie założył, podobnie jak i Tow. wzajemnej pomocy kapłanów ubogich i chorych, na zbudowanie nowego Seminaryum. Dn. 25 maja 1914 r. kreowany kardynałem, był nim nader krótko, gdyż już dnia 3 września został Papieżem, przybrawszy imię Benedykta XV. Religia depopulata, takie godło mu przypisywało odwieczne proroctwo (w każdym razie z XVI. w.) i niestety od pierwszej chwili widziało się jego trafność z powodu okropności rozszalałej wojny, która już wówczas tyle ofiar była pochłonęła i przyspieszyła zgon świątobliwego Piusa X. To też cechą charakterystyczną nowego pontyfikatu odrazu stała się troska i starania o możebne przyspieszenie końca wojny i złagodzenie jej skutków okropnych — starania, których świadectwem wiekopomnem będzie świeżo odsłonięty pomnik Benedykta XV. w Konstantynopolu. Idąc śladem swego poprzednika, którego ostatniem słowem do wiernych była zachęta do modlitwy o usunięcie klęski wojny, wydał nowy Papież w najbliższo po swym wyborze święto Bogarodzicy, do której osobne miał nabożeństwo, pismo do panujących i wiernych, by pierwsi weszli na drogę pokoju i podali sobie ręce, a drudzy by o to Boga błagali. A następnie w encyklice Ad beatissimi Apostolorum Principis z 1 listop. 1914 r. powraca do tego samego przedmiotu. Wykazuje więc 4 główne powody wojny: a) osłabienie wzajemnej miłości i wzrost egoizmu; b) pogardę wszelkiej władzy; c) antagonizm warstw społecznych; d) zapamiętałe pragnienie dóbr doczesnych. Jako środki zaradcze poleca: jedność wśród katolików, posłuszeństwo władzy duchownej, zwalczanie modernizmu, rozwój stowarzyszeń katol. A zaznaczając, że Kościół nie ma dostatecznej swobody do spełniania swej misyi pokojowej, ponawia protesty swych poprzedników wobec naruszania władzy świeckiej papieskiej.

W tym duchu od wstąpienia na tron aż do ukończenia wojny nie ustaje Benedykt XV. działać. Odezwy przy każdej sposobności, noty dyplomatyczne, hojne datki na rzecz ofiar wojny, troska o ulżenie ich doli ciągle zajmują umysł i serce Ojca św. Osobne dzieło potrafi podać ich dokładny obraz, my tu wspominamy tylko niektóre daty odnoszące się specyalnie do naszej Ojczyzny. I tak 13 września 1915 upoważnia episkopat polski do odezwy do biskupów całego świata o pomoc dla Polaków, doświadczonych wojną. Dzięki temu 21 listop. 1915 r. po całym świecie wspominano imię Polski, modlono się o lepszą dla niej dolę i zbierano dla niej ofiary. Pierwszy z panujących zawiązuje z Polską stosunki dyplomatyczne, śląc swego wizytatora w osobie prałata Ratti'ego, którego później swym nuncyuszem mianuje. Niejednokrotnie posyła ofiary pieniężne, a dwóch Pasterzy polskich wpro-

POŻAR. Wczoraj o godz. 8 wieczorem wezwano straż pożarną do mieszkania adwokata Dra Trammera przy ul. Floryańskiej l. 28. II piętro, gdzie zapaliła się podłoga prawdopodobnie od pieca. Straż pożarna, po wyrąbaniu podłogi i belkowania, zlokalizowała pożar. Stwierdzono przytem, że belki pod podłogą paliły się już od kilku dni. Szkoda bardzo znaczna.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ NA WAWELU. Onegdaj o godz. 12 w nocy nieznani sprawcy włamali się do magazynu przyrządów mierniczych na Wawelu. Opryszki wzięli jedną paczkę z przyrządami i wynieśli ją na dziedziniec, jednakże tutaj zostali spłoszeni i skradzionych przedmiotów nie zdołali już unieść.

AMATORZY CUKIERKÓW. Do policyi doniósł p. Rothfeld, kupiec, że dnia 20 b. m. skradziono mu na dworcu towarowym z transportu towarów, przesłanych pod jego adresem, całą zawartość dwóch skrzyń, a mianowicie 32 puszki z cukierkami, wartości 200.000 marek.

OBŁAWA. Wczoraj przeprowadziły organa policyjne obławę na podejrzane osoby. Podczas obławy aresztowano 12 mężczyzn i 7 kobiet podejrzanej konduity.

DALSZE SPRAWKI BANDYTÓW, UJĘTYCH W TRZEBINI. W poprzedniem numerze donosiliśmy o aresztowaniu w Trzebini groźnej szajki bandytów, która w Krakowie i Podgórzu dokonała całego szeregu włamań. W toku śledztwa wyszło na jaw, że opryszki są również sprawcami zuchwałego włamania do sklepu towarów bławatnych Wertheimera przy ul. Stradom 6. Włamania dokonali oni w nocy z 27 na 28 grudnia ub. r. i skradli Wertheimerowi towary wartości 1,500.000 marek.

Z Polski i ze świata.

WYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA DO SPAŁY. Z Warszawy donoszą: Zamierzony wyjazd Naczelnika państwa do Spały, celem wypoczynku, nastąpi jutro.

KRADZIEŻ OBRAZU Z WYSTAWY. Ze Lwowa donoszą, że z wystawy Tow. sztuk pięknych skradziono tam obraz Pautscha, wartości kilkuset tysięcy marek. Kradzieży dokonano w czasie, gdy w salach znajdowała się publiczność, a tak zręcznie że nikt tego nie zauważył. — Podobno policya jest już na tropie sprawcy.

MILIONÓWKA. We wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 4.361.696.

UMIASTOWIENIE BIBLIOTEKI W ŁODZI. Magistrat miasta Łodzi przejął tamtejszą bibliotekę, zawierającą kilkadziesiąt tysięcy dzieł.

ZWIĄZEK STRZELECKI A HARCERSTWO. W ostatnim czasie zawarto umowę między Związkiem Strzeleckim a Naczelnictwem Zw. harcerstwa polskiego w Warszawie, ustalającą wzajemny stosunek w pracy wojskowo-wychowawczej obu organizacyi, oparty na obopólnem zaufaniu i poszanowaniu praw. Dla opracowania konkretnych form współpracy wybrano komisyę, składającą się z reprezentanta zarządu gł. Związku Strzel., kpt. Wądełkowskiego i reprezentanta Związku harc. polsk., por. Nokrasza.

CZY WOLNO OTWIERAĆ ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE W NIEDZIELĘ? P. A. T. donosi z Warszawy: W związku z notatką, jaka się ukazała w niektórych pismach stołecznych, jakoby komisarz rządu udzielił zezwolenia właścicielom zakładów fotograficznych na otwieranie tychże w niedziele i święta, komisaryat rządu na miasto Warszawę wyjaśnia, że zezwolenia takiego nie wydawał, gdyż to nie należy do jego kompetencyi, zresztą sprawa ta w obecnej chwili jest rozpatrywaną przez czynniki kompetentne.

EPILOG SAMOCHODOWEJ JAZDY „NA WYŚCIGI". Około północy dnia 7 lipca r. z. wyjechały od strony przejazdu kolej. w Warszawie w stronę dworca wiedeńskiego dwa samochody: pierwszy „Phänomen", prowadzony przez podpułk., 39-letniego Erazma Dembowskiego, drugi „Cadillac" — przez instruktora jazdy samochodowej, 37-letniego Jana Urbanka. Oba rozwinęły nadmierną szybkość, a „Cadillac", chcąc u wylotu ulicy Emilii Plater wyminąć jadący przed nim „Phänomen", najechał tyłem wozu na latarnię elektryczną. Skutek był fatalny: Jadący „Cadillac'iem" Jaromir Posępny i Jadwiga Wilkoszewska, wypadłszy z samochodu, rozerwanego na dwie części — ponieśli śmierć, przyczem Posępny zmarł momentalnie, a Wilkoszewska w kilka godzin później w szpitalu. — Sprawcą wypadku okazał się Urbanek, który, dając posłuch zachciankom swoich pasażerów, „naganiał", urządzając formalny wyścig śmiertelny.

Obecnie odbyła się przed warszawskim sądem okręgowym rozprawa przeciw Urbankowi. Skazano go na półtora roku więzienia, pozbawienie na lat dwa prawa wykonywania zawodu samochodowego, na ogłoszenie na jego koszt wyroku w „Monitorze" i na zapłacenie 180 tysięcy marek na rzecz skarbu państwa albowiem zdruzgotany w czasie szalonej jazdy samochód był własnością ministerstwa aprowizacyi, które wystąpiło z powództwem cywilnem o zasadzenie wymienionej kwoty.

---

wadza do św. Kollegium, posławszy wprzód do prymasa Likowskiego list pełen pociechy dla narodu.

Pontyfikat Benedykta XV. zaznacza się przywróceniem napowrót albo zawiązaniem na nowo stosunków dyplomatycznych z różnemi państwami, tak, iż oddawna w Stolicy Papieskiej ciało dyplomatyczne nie było tak licznie reprezentowane, co teraz. Dość wymienić poselstwo angielskie, którego w Rzymie w XVI. jeszcze wieku zabrakło i powrót Francyi po kilkunastu latach. Konkordat z Serbią, rozpoczęty za Piusa X., zawarł Jego Następca.

A w dziedzinie ściśle kościelnej przypomnijmy sobie ogłoszenie w r. 1917 Kodeksu prawa kanonicznego kościelnego, utworzenie z górą 20 dyecezyi i przeszło 20 wikaryatów apostolskich, dalsze prace nad reformą brewiarza i mszału: nad rewizyą tekstu Wulgaty, kanonizacya 3 Świętych beatyfikacye całej rzeszy Wielebnych Sług Bożych, wśród nich 22 murzynów za dni naszych umęczonych, ogłoszenie św. Efrema doktorem Kościoła; encyklika w sprawie reformy sposobu kaznodziejstwa z 15 czerwca 1917; a dojdziemy do przekonania, że pontyfikat Benedykta XV., acz dotąd nie długi (7 lat, 4 miesiące), jest już niezwykle bogatym w dzieła i zasługi i stawia imię Benedykta XV. w rzędzie tych Namiestników Chrystusowych, którzy na historyi Kościoła wspierali piętno wyraźne swej indywidualności silnej i niepospolitej. Oby danem było Benedyktowi XV. przedłużyć działalność do lat jak najdłuższych! M. B.

OBRABOWANIE REEMIGRANTÓW ŁOTEWSKICH. P. A. T. donosi z Rygi: Według „Siegodnia", agenci czerezwyczajki obrabowali z wszelkich przedmiotów wartościowych i ubrania partyę reemigrantów łotewskich, powracających do ojczyzny. Ofiarą rabunku padło około 140 osób. Zrabowanego mienia, pomimo interwencyi władz łotewskich, nie zwrócono.

ILE LUDNOŚCI LICZY OBECNIE ROSYA BOLSZEWICKA. Spisy ludności R. S. F. S. R. za 1921 r. wykazują zmniejszenie ludności. Ludność Rosyi, włączając w to Ukrainę, Turkiestan i Kaukaz, składa się z 130.707.600 ludzi, wiejskiej ludności jest 106.450.000 ludzi (83 proc.), miejskiej — 22.252.600 ludzi (17.7 procent). W tem centralna Rosya — 54.158.900 ludzi, okręg piotrogrodzki (północna komuna)— 5.018.000 ludzi, należąca do sowietów część Syberyi — 14.317.100 ludzi. Ukraina razem z Krymem — 24,448.300, Turkiestan 7,261.000 ludzi.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha). Dziś (niedziela) Dr Adolf Klęsk: „Mężczyzna a kobieta" (studyum porównawcze). Wtorek 24 b. m. prof. Dr Józef Flach: „Prawdziwa twarz i maska Moliera" (w trzechsetlecie Moliera). Czwartek 26 b. m. prof. Ludwik Skoczylas: „Tragedya Horsztyńskiego" (w przededniu premiery na scenie krakowskiej). Początek o godz. 8 wieczorem.

REDUTA PRASY. Komitet przypomina, że wręczanie zaproszeń i sprzedaż biletów na Redutę prasy rozpoczyna się w poniedziałek 23 b. m. od godz. 4—6 po południu w lokalu Redakcyi „Czasu". Reduta odbędzie się 1 lutego b. r. w salach Starego Teatru.

III „CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś (w niedzielę) o g. 4 po południu w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Występ wybitnych sił ze świata artystycznego naszego miasta zapewni tej „czarnej kawie" wielkie powodzenie.

WIELKI BAL MASKOWY urządzają w salach Kasyna wojskowego artyści miejsk. teatru „Opera i Operetka" w sobotę dnia 28 b. m., pod kierownictwem baletmistrza Jana Cesarskiego.

BAL NA DOCHÓD CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się dnia 16 lutego w salach Kasyna wojskowego.

ZABAWA. We środę 1 lutego b. r. urządza Komitet przyjaciół młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie w salach Tow. rolniczego, pl. Szczepański 8, II p., zabawę taneczną na cel odbudowy Domu dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Wstęp tylko za zwrotem zaproszenia, które otrzymać można w firmach Kapery, ul. Sławkowska 24 i Lasko, Mikołajska 5. W dzień zabawy przy kasie.

TARNÓW. Staraniem Prezydyum Towarzystw św. Wincentego a Paulo, radcy Dutkiewicza i pani Kopfowej odbyła się tu dnia 18 grudnia 1921 r. na cele tych Towarzystw wenta gospodarcza. Dochód z wenty wynosił 384.765 Mkp., rozchód 13.725 Mkp., czyli czysty dochód 371.040 Mkp. Prezydyum poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim P. T. Członkom Komitetu, którzy przez swą pracę i wszystkim P. T. Ofiarodawcom, którzy wydatnymi darami przyczynili się do osiągnięcia tak świetnych rezultatów.

Wiadomości kościelne.

Wczoraj wyszedł z druku Nr. 4 „Krakowskiej Kroniki kościelnej", wydawanej przez księży proboszczów i przełożonych zakonów w Krakowie, pod redakcyą ks. Józefa Mazurka. Po wstępnym artykule, poświęconym czci św. Polikarpa, znajdujemy w interesującym tygodniku „Niedzielę III po Trzech Królach" (wykład liturgii), niezwykle ciekawy artykuł o wywoływaniu duchów, dalej „Wędrówkę niedzielną po kościołach krakowskich", kronikę parafii i kościołów krakowskich, liturgiczny kalendarz tygodniowy i t. d.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1750-tą pamięci Antoniego Urbańczyka — rodzina; 1751-ą miasto Chrzanów; 1752-gą urzędnicy Izby skarbowej w Kielcach; 1753-cią pracownicy huty bankowej w Dąbrowie górniczej; 1754-tą pracownicy kolejowi i magazyn warszawski w Krakowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wystawienie dramatu Słowackiego „Horsztyński" będzie największym w tym sezonie wysiłkiem teatru. Nowe dekoracye, w liczbie 9-ciu, z wydatnem zastosowaniem elementu plastycznego, nowe kostyumy, meble, akcesorya, rekwizyty — wszystko zaprojektowane przez art.-malarza Iwona Galla — dadzą dziełu Słowackiego formę zewnętrzną, jakiej jeszcze na żadnej z scen polskich nie miało.

OPERA I OPERETKA. Dziś (w niedzielę) po południu „Księżniczka czardasza", wieczorem „Carmen", z p. Szafrańską, pierwszą mezzosopranistką opery poznańskiej, w roli tytułowej i p. Dawidem Jarosławskim, barytonem oper rosyjskich. Dyrekcyi udało się pozyskać fenomenalnego barytona opery wielkiej w Moskwie, p. Mikołaja Jachno, znanego już w Krakowie z koncertu zeszłorocznego, którego występ wzbudził niewidziany dotychczas entuzyazm. Znakomity artysta wystąpi jutro, w poniedziałek 23 b. m., w operze Gounoda „Faust" w roli Walentego, w której to roli zagranicą święcił prawdziwe tryumfy.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Zainteresowanie, jakie obudziło wystawienie „Księżniczki Foxtrotta" R. Stolza w teatrze „Nowości", wzrasta z każdem przedstawieniem. Gra artystów i miła muzyka ściąga tłumy widzów. „Księżniczka Foxtrotta" dana będzie dziś (w niedzielę) dwa razy, t. j. po południu i wieczorem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 22 b. m.: Po południu „Betleem" Rydla, wieczorem „Straszne dzieci" Rostworowskiego.
Poniedziałek 23 b. m.: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.
Wtorek 24 b. m.: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.
Środa 25 b. m.: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 22 b. m.: Po poł. „Księżniczka czardasza", wieczorem „Carmen".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 22 b. m.: Po południu i wieczorem „Księżniczka Foxtrotta".
Poniedziałek 23 b. m.: „Księżniczka Foxtrotta".
Wtorek 24 b. m.: „Księżniczka Foxtrotta".

Z „Poradnika językowego".

Bialska czy bielska? Chocimia, Słonimia, czy Chocima, Słonima?

Bogaty w treść „Poradnik językowy" między szeregiem językowych kwestyi, daje odpowiedzi fachowe w każdym miesięcznym numerze na najpospolitsze wątpliwości językowe. Na pytanie formy bialska czy bielska odpowiada red. „Poradnika" dyr. Zawiliński w styczniowym numerze: Podług prawideł głosowych polskich powinien brzmieć przymiotnik od Biała, bielski, ponieważ jednak od rzeczownika Bielsko przymiotnik brzmi bielski, wytwarza się słusznie różnica od Białej — bialski, od Bielsko — bielski. Prawdopodobnie różnica ta utrzyma się ze względu na potrzebę wyróżnienia. Co do form Chocimia, Słonimia, czy Chocima, Słonima? odpowiada red. „Poradnika": Ponieważ Chocim, Okocim, Pelm, Prokocim mają m twarde, tak samo Słonim, więc dlatego używać się powinno formy Chocima, Słonima, ale w Chocimie i w Słonimie.

Nauka, literatura, sztuka.

NOWA PRACA O MICKIEWICZU. Jako pierwszy tom wydawanej przez H. Altenberga we Lwowie biblioteki: Wielcy pisarze, ukazało się dzieło prof. M. Szyjkowskiego p. t. „Adam Mickiewicz — budowniczy prawdziwej Polski". Jest to ciepło, a żywo napisana próba syntetycznego ujęcia duchowej konstrukcyi poety i łączących się z jego wystąpieniem zjawisk. O dziele tem zamieścimy niebawem obszerniejszą recenzyę.

„BULLETIN CATHOLIQUE", Nr. 9—10, wydawany pod red. posła ks. Kazimierza Lutosławskiego, zawiera: „Polska i jej misya w Rosyi" przez ks. Lutosławskiego; „Łacinnicy i uniaci", „odpowiedź dziennikowi „La Croix" przez Duszpasterza ze Wschodu; „Dyecezya Kamieniec Podolski" przez Stan. Chodźkę; „Kronika polska" (Przygotowania do konkordatu, Polskie Towarzystwo misyjne, Interpelacya parlament. w sprawie położenia Kościoła w Gdańsku, Kościół wotywny, Konferencya o niebezpieczeństwie żydowskiem, Pojedynek polityczny, Echa w Polsce nominacyi biskupiej w Ameryce, Pierwsze posiedzenie komisyi konkordatowej).

„WSCHÓD POLSKI". Miesięcznik polityczny, wydawany przez Tow. Straży kresowej. Rok II, zeszyt 10—12 za październik-grudzień, 1921. Zawiera w treści: B. Srockiego: Przed rozstrzygnięciem sprawy wileńskiej, St. A. Gr.: Niemcy a Rosya, K. Sochaniewicza: Sprawa rewindykacyi archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosyi, St. Dangela: Powstanie roku 1831 w Mińszczyźnie, J. Szuriga: Zagadnienia Bliskiego Wschodu, J. Kozłowskiej-Studnickiej: Z dziejów rusyfikacyi Litwy, Ed. Maliszewskiego: Nowy spis ludności w Rosyi. Prócz tego, bogaty dział przeglądów politycznych, prasowych, oraz opracowań sprawozdawczych.

DR Z. DASZYŃSKA-GOLIŃSKA: Miasta rolników. Jako dopełnienie reformy rolnej w Polsce. Odbitka z „Ekonomisty". Warszawa, 1922 r.

PROJEKT USTAWY O SAMORZĄDZIE, opracowany przez zarząd miasta Łowicza, na podstawie opinii zjazdów burmistrzów b. zaboru rosyjskiego. Łowicz, 1922.

„DROGI POLSKIE". Z dniem 1 stycznia b. r. ukazał się w Warszawie nowy miesięcznik polityczno-gospodarczy p. t. „Drogi polskie". Na treść pierwszego numeru składają się: artykuł wstępny Redakcyi, „Sejm wileński" B. Jawnuta, „Autokefalia Kościoła wschodniego w Polsce" K. Sochaniewicza, „Sprawa azotowa w czasie wojny i jej znaczenie dla Polski" F. Kwiatkowskiego, „Położenie finansowe Polski" F. Rasińskiego, „Redukcya, czy udoskonalenie" W. Gajewskiego. Materyały i dokumenty, notatki i uwagi. W imieniu Redakcyi pismo podpisuje p. Stanisław Sasorski, za wydawców p. Stanisław Samsonowicz. Cena numeru pojedynczego 350 Mk., prenumerata kwartalna 1000 marek. Konto P. K. O. 3403.

Mały fejleton.

Policya amerykańska a wódka.

Obok wielu znakomicie zorganizowanych instytucyj społecznych posiadają Stany Zjedn. Ameryki północnej jedną, która jest niezmiernie przykrą bolączką tamtejszych stosunków, a mianowicie policyę nieuczciwą i przekupną. Korespondent londyńskich „Times'ów" podał niedawno temu z Chicago taki obrazek zachowania się tamtejszej policyi, „którą — pisze z oburzeniem — Amerykanie ośmielają się w swej zarozumiałości równać z policyą angielską".

Chicagoska policya bywa dokładnie powiadomioną o każdym nowym transporcie „whisky" (wódki), sprowadzonym z Kanady przez przemytników i, wobec ustawy prohibicyjnej, konfiskują go natychmiast. W kilka godzin później skonfiskowana wódka zostaje sprzedaną pokątnym handlarzom spirytualii. Nie długo jednak cieszą się oni posiadaniem cennego płynu, bo niebawem zjawia się u nich policya — ale innych oddział — i „whisky" konfiskuje. Bywały wypadki — zapewnia korespondent — że wódka w ten sposób po sześć razy wracała do rąk władzy bezpieczeństwa. Jakie zarobki mieli przytem członkowie policyi — łatwo sobie wyobrazić.

Wkońcu szacherka konfiskowaną wódką przybrała skandaliczne rozmiary, że burmistrz m. Chicago wezwał pomocy rządu związkowego. Skoro wytoczono proces, pokazało się, że cały korpus policyjny chicagoski wmieszany jest w tę brudną aferę. Skutkiem toczącego się śledztwa wydalono z policyi tylko wyższych funkcyonaryuszów policyjnych, niższych zostawiono w spokoju, bo nie było ich kim zastąpić.

TELEGRAMY.

GDAŃSK OBCHODZI URODZINY WILHELMA

Gdańsk. P. A. T. Na piątek dnia 27 stycznia zapowiedziano kilka uroczystych obchodów z okazyi urodzin byłego cesarza Wilhelma. Obchody te mają mieć charakter publiczny.

Nowa polityka sowietów.

Berlin. (A. W.) Sowiety obiecują wydać nowy kodeks cywilny, który będzie uznawał własność prywatną, w pewnych wypadkach nawet będzie restytuowaną dawna własność prywatna. Jeszcze w tym półroczu ma być zniesiony monopol rządowy dla handlu zagranicznego i zaprowadzony wolny handel.

REORGANIZACYA CZERWONEJ ARMII.

Moskwa. P. A. T. W czerwonej armii mają podobno być przywrócone dawne nazwy stopni wojskowych, a mianowicie: porucznika, kapitana, pułkownika, brygadyjnego i dywizyjnego generała i t. p. Zamiast dawnych epoletów mają być wprowadzone plecionki na ramionach, złote dla oficerów, srebrne dla żołnierzy. Oficerom mają być przydzieleni ordynansi.

POWSTANIE W KARELII.

Helsingfors. P. A. T. Pomimo, że władze sowieckie starają się przedstawić powstanie karelskie jako zupełnie zwyciężone, wiadomości jednak dochodzące z północnej Karelii stwierdzają, że sytuacya powstańców jest pomyślna. W południowej Karelii wojska powstańcze przeszły do ofenzywy. W południowo-zachodniej części gubernii ołoneckiej oddziały karelskie przedostały się na tyły wojsk sowieckich.

Wiadomości gospodarcze.

Ożywienie na rynku łódzkim.

W ostatnich dniach na łódzkich rynkach towarowych zapanowało znaczne ożywienie w związku z wielkimi zakupami dla Rosyi, Rumunii i na Bałkany przez Wiedeń. Obiegają pogłoski, że bawiący onegdaj w Łodzi delegat rządu sowieckiego, Gorczakow, zakupił w jednej z tamtejszych firm towary włókiennicze na sumę 1 miliarda marek polskich, płacąc gotówką. Wczoraj wieczorem odbyło się prywatne zebranie polskich przemysłowców w celu rozważenia propozycyi sowieckich. Sowiety pragną nabyć towarów na sumę 10 miliardów marek, chcą jednak zapłacić tylko połowę natychmiast, zaś drugą krótkoterminowymi wekslami. Przemysłowcy domagają się gwarancyi. Niektóre większe firmy chcą dać na kredyt 20% towaru. Dwóch kupców nabyło wczoraj towary dla Rumunii na sumę 100 tysięcy marek polskich, należytość zapłacili gotówką. — W związku z porobionymi zakupami podnosi się cena towaru, a w szczególności przędzy.

DRUGI TARG POZNAŃSKI. W tych dniach dyrektor Targu Poznańskiego, p. Krzyżankiewicz, bawił w Warszawie, gdzie odwiedził szereg Izb handlowych (polsko-francuskich, polsko-włoskich itd.) celem zainteresowania zagranicy drugim Targiem. Chodzi o uświadomienie firm zagranicznych, jak wielkie znaczenie będzie miał drugi Targ Poznański dla nawiązania stosunków handlowych z Polską, a za jej pośrednictwem ze wschodnią Europą. Niemniejsze zainteresowanie Targiem stwierdził p. dyrektor Krzyżankiewicz w misyi sowieckiej, co ma szczególne znaczenie wobec zamierzonych rokowań w sprawie zawarcia traktatu handl. pomiędzy Polską a Rosyą i Ukrainą.

Ministerstwo spraw zagranicznych oraz Ministerstwo handlu i przemysłu złożyło przyrzeczenie, że placówki polskie zagraniczne, poselstwa i konsulaty wezmą jaknajżywszy udział w propagandzie na rzecz Targu i uczynią wszystko, żeby zaznajomić zagranicę z charakterem Targu, a co zatem idzie, ze stanem naszego przemysłu.

Niezależnie od tego, Miejski Urząd Targu Poznańskiego rozwija sam intenzywną propagandę zagraniczną, uważa bowiem zupełnie słusznie, że Targ Poznański jest tym czynnikiem, który najprędzej i najlepiej doprowadzi do nawiązania stosunków handlowych Polski z całym światem. Urząd Targu Poznańskiego rozsyła również do firm zagranicznych specyalne zaproszenia, zawierające szczegółowy program Targu Poznańskiego i wykazujące jego znaczenie.

W SPRAWIE AKCYZY OD SPIRYTUSU. Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Od kilkunastu dni krążą nieuzasadnione pogłoski, jakoby ministerstwo skarbu zamierzało zniżyć akcyzę od spirytusu, skutkiem czego daje się zauważyć zrozumiała stagnacya handlu spirytualiami. Wobec tego ministerstwo skarbu wyjaśnia, że na razie niema wcale zamiaru zniżać akcyzy od spirytusu. Gdyby w przyszłości ministerstwo skarbu ze względu na konjunkturę handlową zamiar taki powzięło, w takim razie o zamiarze swoim przynajmniej na miesiąc naprzód umieści komunikat w pismach codziennych.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE. Krakowska giełda oficyalna nie odbywała dziś zebrania. Dla informacyi jednak publiczności zaznaczamy, że tendencya zwyżkowa dla walut zagranicznych i dewiz utrzymała się i w sobotę. Dolary amerykańskie zyskały dziś w wolnym obrocie około 260 punktów (3.600 m.), inne zaś waluty utrzymały się na wysokości wczorajszych kursów, przyczem posiadacze ich ze względu na spodziewaną dalszą zwyżkę, zachowują rezerwę, niechętnie przystępując do tranzakcyi.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Holandya 187.50, N. York 515, Londyn 21 67, Paryż 41.75 Medyolan 22.42, Bruksela 40, Chrystyania 80.50, Praga 9, Budapeszt 0.75, Zagrzeb 1.70, Warszawa 0.15—0.17, austr. stemplowana 0.08.

Warszawa. P. A. T. Dnia 21 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: trans. 3500—3550, sprzedaż 3250, kupno 3500, marki niemieckie gotówka: trans. 18.50, 17.90, Gdańsk czeki: trans. 17.50, sprzedaż 17.50, kupno 17.25, Berlin czeki: trans. 17.75, 17.50, sprzedaż 17.50, kupno 17.25 Belgia: trans. 275, Londyn trans. 14.975, 14.850, Paryż trans. 285, sprzedaż 285, kupno 282, Praga trans. 59, sprzedaż 59, kupno 58.25, Wiedeń trans. 42, sprzedaż 42, kupno 41.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

16

Z dwóch osób, które w ten sposób dostały się na tor, powróciła tylko jedna i to już bez zachowywania ostrożności. Ślad ten jest zupełnie „czytelny".

Na szutrowanej drodze został samochód, maszynista i jeszcze ktoś drugi. Zajęli się oni natychmiast zmienieniem wszystkich czterech kół. Założyli pneumatyki nowe i zupełnie odmienne od pierwszych i to w ten sposób, by nabijane gwoździami znalazły się na przodzie. Stąd wynikło zamięszanie, które doprowadziło do koncepcyi, że mamy do czynienia z dwoma samochodami. Wracając, szofer prowadził maszynę wstecz aż do głównego gościńca, trzymając się lewej strony drogi i usiłując zachować równoległy kierunek do śladów zostawionych poprzednio. W ten sposób koncepcya dwóch pojazdów stawała się prawdopodobniejszą.

Dzięki tym zabiegom ślady są wszędzie równoległe, a przecięcie się ich nastąpiło na gruncie, który odcisków nie mógł zachować.

Wszyscy zgodziliśmy się na ten wywód.

— Moim punktem wyjścia, mówił Tharps, było przeświadczenie, że tylko jeden samochód pozostawił obydwa ślady. Skutkiem tego usiłowałem wyobrazić sobie w jaki sposób zdołano wywołać pozory czegoś odwrotnego. Stąd, że koła nabite gwoździami szły na ostatku, wyciągnąłem wniosek, że albo samochód zawrócił, co jest niemożebne, lub, że został poprowadzony wstecz, a koła zostały przełożone. Znalazłem też potwierdzenie tej koncepcyi w tem, iż w drodze powrotnej odciski kół gładkich są głębsze, niż nabitych gwoździami, a każdy z nas wie, że tylne koła żłobią głębsze koliny niż przednie. W dodatku pod mostem i na drodze znalazłem dowody dostateczne, by zmienić tę hypotezę w pewność. Oto dwa niedopałki papierosów, pochodzące z tego samego źródła. Ten sam tytoń, ta sama bibułka. Są to „Whetley'e", mało używane we Francyi i dość drogie. Sądzę, że nie jest to zbyt śmiałe przypuszczenie wnioskować, że ich posiadacz nie był prostym robotnikiem; był to zapewne towarzysz szofera. Jeden papieros był wypalony w cygarniczce, drugi wprost w ustach. Było więc tu dwóch ludzi, a stanowisko jednego z nich było znacznie wyższe niż drugiego. Papierosy te gasły często, ponieważ trzeba była aż pięciu zapałek, by je skonsumować aż do końca. Zapałki te są silnie nadpalone, zatem trzeba przypuścić, że nie gasły od wiatru. Użyto ich dlatego, że papierosy gasły, bo ludzie zaabsorbowani ciężką pracą zapominali o nich.

Pracą tą było demontowanie i montowanie pneumatyków, o czem świadczy ten kawałeczek śrubki, odbity od pompy samochodowej, a znaleziony przezemnie między dwoma dużymi kamieniami.

Byłem zupełnie pewny mojej hypotezy, lecz utwierdziłem się w tem przekonaniu jeszcze bardziej, gdy wyszedłszy na główny gościniec spostrzegłem — dzięki tobie Lynhamie — odciski licznych kroków, które pozwoliły mi odtworzyć sobie scenę, jaka się tam rozegrała.

Bezwątpienia pękł w tem miejscu pneumatyk; grunt jest zdeptany stopami trzech osób kręcących się na ciasnej przestrzeni. Guma była widocznie silnie uszkodzona, bo założono koło, służące poprzednio. Zauważyłem na przestrzeni kilku metrów w regularnych odstępach to samo uszkodzenie, które odbite jest na śladzie wyciśniętym przez gładkie koło systemu „Michelin"!

Wytłomaczenie dane nam przez Tharpsa było zupełnie zadowalniające i wszyscy to uznali. Wolff tylko nie mógł powstrzymać się od uwagi, że to wyjaśnienie, niezmiernie jasne i słuszne, nie ustala wcale związku między przybyciem samochodu i zbrodnią popełnioną w pociągu. Conajmniej można się tego domyśleć.

Przyjaciel mój nie odpowiedział nic na tę uwagę.

Zadowolnił się tylko stwierdzeniem, że musi wyjść jeszcze na miasto nim wyjedzie wieczornym pociągiem do Paryża.

Naczelnik policyi żywo zaprotestował, pragnął bowiem zatrzymać go na miejscu, ale Tharps stanowczo oświadczył że jego obecność tutaj zupełnie zbędna jest nieodzowną w Paryżu.

Przyrzekł jednak, że wkrótce przyjedzie znowu.

V.

Nazajutrz rano udałem się pieszo do mieszkania mego przyjaciela.

Przechodząc koło szpitala Beaujon, na ulicy Faubourg Saint Hauvre, w odległości kilku kroków od avenue Friedland, zauważyłem, że idzie za mną, w odległości pięciu może kroków jakiś człowiek, którego odzież i wyraz twarzy zdradzały, że należy do tej grupy osobników, którą Paryżanie ochrzcili malowniczą nazwą „apaszów".

Jegomość ten był w nieokreślonym wieku, na głowie miał płaską czapeczkę, o bardzo krótkim daszku. Włosy starannie wyszczotkowane tworzyły „jeża" na ciemieniu, a nad karkiem były równo przycięte. Odkryty kark był muskularny. Naturalnie osobnik nie miał ani kołnierzyka, ani krawatki, na ramionach płaszcz o długich wylogach. Spodnie zawinięte u dołu, buciki pretensyonalne, o jedwabnych sznurowadłach. Zbite jednak obcasy i podeszwy świadczyły, że oddawna już służą właścicielowi. Do dolnej opadłej ku dołowi wargi przywarł kawałek papierosa. To opadnięcie wargi nadawało całej fizyonomii wyraz wysoce podejrzany. Lekki dymek, wydobywający się z papierosa zmuszał oczy do częstego mrugania powiekami. Ostre spojrzenie tych oczu nie opuszczało mnie ani na chwilę. Człowiek ten wsunąwszy ręce w kieszenie stosował swoje kroki do moich. Nie lubię tego gatunku ludzi i podziwiałem zawsze cierpliwość sprawiedliwości francuskiej, która licząc się zapewne z temperamentem narodowym, wzbrania się wprowadzić tego doskonałego „cat o' nine tails", które tak wielkie usługi oddało naszej starej Anglii.

Przyśpieszyłem kroku i skręciłem w ulicę Friedland. Człowiek też przyśpieszył kroku. Zatrzymałem się, by przeczytać afisz, on też się zatrzymał, a potem poszedł za mną, zachowując tę samą odległość co przedtem.

Dotarłem w końcu do domu Tharpsa i wszedłem do bramy, człowiek także, skierowałem się w stronę windy, człowiek także. Tego było już za wiele! Zwróciłem się gniewnie ku niemu, gotowy sprowokować zaczepkę, lecz stanąłem z otwartemi ustami.

O dwa kroki przedemną stał człowiek i śmiał się cichym śmiechem, który poruszał jego usta i wprawiał w drżenie ogryzek papierosa, przylepiony do dolnej wargi.

— No, cóż tam Lynham, rzekł.

Był to Wiliam Tharps.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.